

Krzysztof Łabędź

**KRYSTYNA TREMBICKA: OKRĄGŁY STÓŁ
W POLSCE. STUDIUM O POROZUMIENIU
POLITYCZNYM**

WYD. UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ,
LUBLIN 2003, 438 SS.

Książka dotyczy zagadnień ważnych, kształtujących rzeczywistość, w której żyjemy, a nadal słabo znanych i zbadanych. Jest to najpełniejsze opracowanie na temat rozmów pomiędzy władzami PRL i przedstawicielami opozycji przy „okrągłym stole” oraz sposobu wypracowywania porozumienia pomiędzy nimi. Sądzę, że oprócz m.in. książek J. Skórzyńskiego¹ i A. Dudka² będzie ono jednym z podstawowych źródeł wiedzy dla osób zainteresowanych mechanizmami początkującymi transformację systemową w Polsce. Do przeczytania zachęcam też wszystkich, którzy chcieliby poszerzyć swoją wiedzę o najnowszej historii Polski.

Jest to dzieło obszerne i wyczerpujące, w którym Autorka z powodzeniem wykorzystuje umiejętności i warsztat metodologiczny historyka i politologa. Jednym z atutów opracowania, od którego można zacząć omówienie, jest jego struktura – prosta i przejrzysta, dzięki czemu czytelnik, zaglądając do spisu treści, jest informowany o problematyce omawianej przy „okrągłym stole”. Innym walorem jest omawianie wszystkich poruszanych przez Autorkę problemów w kontekście warunkujących je poprzedzających i towarzyszących im wydarzeń. W ten sposób opracowanie jednocześnie przedstawia stan koncepcji i myśli politycznej obecnej przy „okrągłym stole”, jak i pewien okres historii

¹ J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Presspublika, Warszawa 1995.

² A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004.

politycznej naszego kraju. Analizy i twierdzenia zamieszczone w książce zostały oparte na pełnej w zasadzie bazie źródłowej w postaci stenogramów rozmów (z wyjątkiem dokumentów niedostępnych, a może nieistniejących (?) – dotyczących np. spotkań w Magdalence) oraz opracowań, wspomnień, artykułów itd. Autorka sprawnie posługuje się językiem naukowym, a jednocześnie sprzyjającym łatwemu odbiorowi treści.

Wstęp tej publikacji został poświęcony zarysowaniu problematyki, przedstawieniu celów pracy, źródeł, opracowań itp. Autorka, odwołując się do twierdzeń S. Huntingtona, słusznie uznała wydarzenia w Polsce za część szerszego procesu „trzeciej fali demokratyzacji”. Dla wzmocnienia tego sposobu ujęcia może przydałoby się jeszcze jedno odniesienie – do koncepcji M. Burtona, R. Gunthera i J. Higleya, którzy pisząc o znaczeniu elit politycznych w procesie kształtowania się demokracji, przedstawiają cechy porozumienia elit³, spełniane właściwie w całości przez „okrągły stół”. Jako ciekawostkę dodam też, że nazwa „okrągły stół” po raz pierwszy została użyta nie przez W. Jaruzelskiego w czerwcu 1988 roku (s. 10), ale przez Ruch Wolnych Demokratów (będący jednym z ugrupowań opozycyjnych) w listach do władz w 1982 i 1983 roku⁴.

W pierwszym rozdziale Autorka przedstawia procesy prowadzące do podjęcia rozmów, zajmując się zarówno pokazaniem uwarunkowań zmuszających (przede wszystkim władze) do poszukiwania nowych rozwiązań, jak i przebiegiem kontaktów prowadzących do podjęcia rozmów. Mówiąc o uwarunkowaniach, słusznie wysuwa na plan pierwszy zmiany zachodzące w otoczeniu międzynarodowym Polski, głównie w Związku Radzieckim, uwidaczniając ściśle powiązania rozwoju wydarzeń w Polsce z sytuacją zewnętrzną. Następnie dokładnie omawia założenia dotyczące możliwości i celowości porozumienia się sformułowane po obydwu stronach konfliktu oraz towarzyszące im działania. Omawiając wstępne inicjatywy i rozmowy poprzedzające „okrągły stół”, Autorka wyraźnie pokazuje ich trójstronny charakter (toczyły się w gronie przedstawicieli władz, opozycji i Kościoła) oraz szereg problemów, w tym część w zasadzie pozornych, które mogły uniemożliwić rozmowy. Sposób przedstawienia procesu dochodzenia

³ Zob. M. Burton, R. Gunther, J. Higley, *Elity a rozwój demokracji*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Scholar, Warszawa 1995, s. 20–25.

⁴ Zob. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997, s. 82.

do „okrągłego stołu” dobrze oddaje złożoność ówczesnej sytuacji, wielość uwarunkowań i poglądów.

W pełni zgadzam się z podstawowymi tezami Autorki dotyczącymi motywów i celów, którymi kierowali się uczestnicy „okrągłego stołu”. Poprawnie zostały przedstawione zarówno założenia i cele strategiczne, zróżnicowanie występujące po obu stronach (które w przypadku strony koalicyjno-rządowej przebiegało m.in. pomiędzy obecnymi tam organizacjami, m.in. między PZPR a ZSL czy OPZZ), jak i inne kwestie. Natomiast niektóre szczegóły wymagają pewnego sprostowania. Dotyczy to szczególnie poglądów i postaw społeczeństwa, które w tym opracowaniu (tak jak było w rzeczywistości) jest tłem działań elit politycznych. Są to kwestie trudne niekiedy do sprecyzowania (np. ze względu na sporą kategorię, którą w latach osiemdziesiątych określano jako „milczącą większość”) i tym bardziej wymagające sięgnięcia raczej do istniejących raportów z badań (a nie do opracowań je wykorzystujących) – opierając się na nich, trudno zgodzić się m.in. z twierdzeniem o spadku zaufania do PZPR i zmniejszeniu poparcia dla kierowniczej roli partii (s. 41). Biorąc za punkt wyjścia 1981 rok, to np. zaufanie do PZPR wzrosło (od kilkunastu procent w 1981 do 37% w 1984 i do 42% w 1985), a poparcie dla kierowniczej roli partii z 24,3% w 1981 do 26,7% w 1984 roku (na podstawie badań „Polacy” – ’81, ’84/85⁵; podobne wyniki uzyskiwał OBOP w Krakowie)⁶. Ogólnie można powiedzieć, że w latach 1981–1988 ilość osób o nastawieniu „pro” i „anty” wobec władz była mniej więcej równa, choć obydwie kategorie rosły (kosztem wspomnianej „milczącej większości”). Trudno mi też zgodzić się ze stwierdzeniem, że strajki w 1988 roku były demonstracją siły opozycji (spełniły natomiast inną rolę – ujawniły nowych działaczy „Solidarności” na poziomie zakładów, którzy mogli stanowić pewną konkurencję dla starszych) – pokazały raczej ograniczone możliwości jej oddziaływania i pewną obojętność ze strony większości społeczeństwa (także wobec użycia siły przez władze). Podobnie trudno zgodzić się ze zdaniem (s. 40), że 1/3 wyborców zbojkotowała referendum w 1987 roku (1/3 nie uczestniczyła, a to nie wystarcza do twierdzenia, że był to bojkot). Inne uwagi można odnieść m.in. do cytowanego (s. 72) zdania J. Turka, że w 1981 roku opozycja

⁵ Por. W. Adamski i in., *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, IFiS PAN, Warszawa 1981; *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego (1983–1985)*. Część I, red. F. Ryszka, UW, Warszawa 1987.

⁶ Por. *Wybrane postawy społeczno-polityczne Polaków – trendy zmian w latach 1981–1984*, maszynopis Ośrodka Badań Prasoznawczych, Kraków 1984.

dążyła do wymuszenia powołania rządu koalicyjnego; może to wprowadzić w błąd – była i taka koncepcja, ale przeważało dążenie do powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej – bez udziału władz. Pismo „Konfrontacje” (wbrew zdaniu na s. 86) było dostępne w kioskach z wyjątkiem początkowego numeru (tzw. zerowego). Rolę „gabinetu cieni” pełniły nie komisje Komitetu Obywatelskiego, ale ich przewodniczący (s. 122). Wyliczenie osób wchodzących w skład delegacji strony opozycyjnej ze względu na ich pochodzenie z różnych środowisk i organizacji (s. 125) może być nieco mylące z powodu braku rozłączności – te same osoby należały do wielu organizacji (szczególnie NSZZ „Solidarność”), podobnie jak stwierdzenie, że zabrakło przedstawicieli środowiska liberalistów (był np. A. Paszyński, prezes Towarzystwa Gospodarczego w Warszawie). RSA to nie Ruch Społecznej Alternatywy, ale Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, a Solidarność Walcząca i KPN to nie tylko „radikalne grupy młodego pokolenia” (s. 126).

Na marginesie chcę zwrócić uwagę na konsekwencje drobnego błędu literowego. Otóż na jednej stronie (s. 61) pojawiło się nazwisko Sławomira Tabkowskiego (kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR) jako Sławomira Tabakowskiego. Spowodowało to, że w indeksie osobowym (s. 436) w miejsce jednej pojawiły się dwie osoby: fikcyjny Stanisław Tabakowski (dodano wymyślane imię) i rzeczywisty Sławomir Tabkowski. Okazało się, że wykreowanie nieistniejącej postaci jest niezwykle proste, co powinno być przestrogą przede wszystkim dla osób dokonujących korekty tekstu.

W następnym rozdziale Autorka omówiła przebieg i efekty rozmów dotyczących ustroju politycznego państwa. Przy tej okazji, podobnie jak w rozdziałach następnym, ale w większym stopniu, uwidoczniła pewne istotne cechy „okrągłego stołu” – m.in. fakt, że ostateczne porozumienie rodziło się w wyniku przetargów, różnych zagrywek taktycznych, a całe przedsięwzięcie miało liczne cechy gry rynkowej. Jedne z podstawowych pytań, które Autorka postawiła w pierwszej części rozdziału, dotyczyły następujących kwestii: jak głębokie – zdaniem różnych uczestników rozmów – miały być zmiany w zakresie ustroju politycznego, jakie kierunki zmian postulowano, jak wyobrażano sobie pluralizm polityczny. Odpowiadając, sformułowała wiele wniosków mających silne uzasadnienie w treści różnych źródeł dotyczących – najogólniej mówiąc – tego, że strona rządowa chciała zmian nienaruszających konstytucyjnych reguł systemu, a opozycyjna optowała za zmianami zasadniczymi, ale nie miała konkretnego ich programu. W następnej części rozdziału zostały przedstawione te proble-

my, które w rozmowach dominowały – dotyczące kształtu parlamentu, zasad przeprowadzenia wyborów, pozycji prezydenta, a ponadto wymiaru sprawiedliwości oraz samorządu terytorialnego. Wyraźnie zostały zaznaczone odmienne dążenia stron, a jedną z zalet jest pokazanie pewnego sposobu myślenia obecnego wśród części przedstawicieli strony rządowej, którzy jakby uwierzyli w zalety istniejącego systemu i traktowali go jako punkt wyjścia, tak jak system rozwiniętej demokracji. Wśród dyskusyjnych dla mnie kwestii wymienię opinię Autorki stwierdzającą, że zdanie, iż kapitał odgrywa wielką rolę jako mechanizm stabilizujący system demokratyczny (wypowiedziane przez J. Reykowskiego), oznaczało bycie „niewolnikiem” marksistowskiego myślenia o ustroju (s. 145). Otóż niezależnie od stopnia akceptacji marksizmu – kapitał, związane z nim klasy (w tym średnia) i interesy taką rolę pełnią. Pisząc o „Samorządnej Rzeczypospolitej” (s. 153–154), warto pamiętać, że dla znacznej części działaczy „Solidarności” samorząd pracowniczy był tylko taktyką zmierzającą do pozbawienia władzy nomenklatury partyjnej; cel taki został sformułowany i zoperacjonalizowany w 1981 roku, a nie – jak można sądzić z jednego z dalszych zdań – w latach 1985–1987 (s. 276). Warto sprostować, że wydawnictwo J. Korwina-Mikkego nazywało się *Officina* (nie: *Oficina*) *Liberałów* (s. 185; w tym przypadku błąd może być wynikiem „czujności” korekty). Zdanie dotyczące zarysu przyszłego kontraktu (s. 205) – „udział opozycji w niedemokratycznych wyborach w zamian za 35% mandatów poselskich” sugeruje niepotrzebnie, że obydwie strony oczekiwały takiego wyniku; w rzeczywistości spodziewały się mniej więcej równego podziału tych miejsc. Ponadto mam pewne zastrzeżenia do używania przez Autorkę określenia „komuniści” (występującego w całej pracy, ale w tym rozdziale w szczególnie mylący sposób) na oznaczenie przedstawicieli władz przy „okrągłym stole”. W określeniu tym mieści się przede wszystkim dążenie do zdobycia i utrzymania władzy politycznej metodami niedemokratycznymi i wykorzystania tego dla realizacji różnych celów, a wśród „komunistów” znajdowali się też tacy, którzy chcieli władzę oddać, a system zmienić w kierunku demokratycznym. Problem z tym określeniem zaznaczył się m.in. przy stwierdzeniu, że komuniści byli nielojalni wobec OPZZ (s. 190), a przecież związki te od początku miały powiązania z „największymi” komunistami. Ponadto używanie tego określenia w odniesieniu np. do Mieczysława Wilczka wydaje się nieco mylące.

W kolejnym rozdziale, poświęconym problematyce reform gospodarczych, Autorka przedstawiła szereg problemów (m.in. odpolitycz-

nienie i urynkowanie gospodarki, demonopolizacja, restrukturyzacja, zmiany stosunków własnościowych, modelu zarządzania itp.), których rozmowy dotyczyły, ich uwarunkowania, linie podziału pomiędzy prowadzącymi negocjacje, niekoniecznie pokrywające się z podziałem na strony przy „okrągłym stole” itp. Zwróciła też uwagę na to, o czym nie mówiono – niską wydajność pracy, obniżenie poziomu życia społeczeństwa, które musiało towarzyszyć reformom, oraz na to, czego ostatecznie zabrakło – określenie wizji polityki gospodarczej i modelu docelowego. Przedstawiła, co bardzo ważne, proces tworzenia się poparcia dla własności prywatnej (w tym m.in. akceptacji przez część opozycji tworzenia tzw. spółek nomenklaturowych), choć z wyraźnym zaznaczeniem, że po obydwu stronach zdania na ten temat były podzielone, a poparcie to można określić jako połowiczne, oraz przyznała, że występowało wiele innych kontrowersji (m.in. dotyczących upadłości przedsiębiorstw nierentownych czy funkcjonowania przedsiębiorstw mających pozycję monopolistyczną). Warto za Autorką zwrócić uwagę na to, że odnosząc się do sposobu zarządzania w gospodarce, strona solidarnościowo-opozycyjna miejsce samorządu pracowniczego widziała przede wszystkim w zakładach państwowych (choć w przyszłości przewidywano udział pracowników w zarządzaniu bez względu na formę zakładu), co może świadczyć o utrzymywaniu się instrumentalnego stosunku do samorządów. Jeśli chodzi o tę część książki, dziwić może stwierdzenie o dość jednorodnym składzie reprezentacji opozycyjnej (s. 264), a nieco dyskusyjne jest przesunięcie rozważań dotyczących m.in. funkcji socjalnych państwa czy indeksacji płac i dochodów (czyli zagadnień powiązanych bezpośrednio z systemem gospodarowania) do następnego rozdziału.

Ostatni rozdział książki dotyczy problematyki wolności i praw obywatelskich dyskutowanej przy „okrągłym stole”. W tych ramach mieściło się praktycznie najważniejsze żądanie strony solidarnościowo-opozycyjnej relegalizacji NSZZ „Solidarność”, równoznaczne z postulatem pluralizmu związkowego (będącego namiastką pełnego pluralizmu politycznego) i tworzeniem podstaw społeczeństwa obywatelskiego. Zagadnienia związane z prawami i wolnościami obywatelskimi (w tym osobistymi, politycznymi, społeczno-gospodarczymi i socjalnymi) były o tyle trudne do przedstawienia, że występowały przy wszystkich w zasadzie tematach rozmów. Autorka słusznie zwróciła uwagę na istotne problemy związane z podejmowaniem tych kwestii, a mianowicie niechęć strony rządowej do dyskusji na ten temat (i przekonanie o słuszności rozwiązań konstytucyjnych) oraz zupełnie odmienny punkt widzenia strony opozycyjnej, po-

łączony z brakiem nadziei na jakieś całościowe zmiany (możliwe dopiero po zmianie ustroju).

W „Zakończeniu” Autorka przedstawiła pokrótce wydarzenia następujące bezpośrednio po „okrągłym stole”, podkreślając m.in. problemy związane z realizacją zawartego porozumienia, ostatecznie jego nietrwałość oznaczającą niemożność zrealizowania zamierzeń strony rządowej. Brakuje trochę choćby krótkiego przedstawienia ruchu Komitetów Obywatelskich i jego niespodziewanie szybkiego rozwoju (i formalnego końca), wspomnienia – przy okazji omawiania klęski wyborczej władz (s. 382) – że inaczej sprawa wygląda np. przy polizowaniu liczby głosów oddanych na PZPR (pisał o tym S. Gebethner)⁷, oraz dodania, że zachowanie części opozycji umożliwiające wybór W. Jaruzelskiego na prezydenta (s. 384) było celowe. Prócz tego mimo sporej objętości opracowania sądzę, że na koniec warto byłoby coś więcej powiedzieć o bardziej dalekosiężnych konsekwencjach „okrągłego stołu”, odnosząc się szerzej do sytuacji w krajach przeżywających podobną drogę transformacji systemowej. Generalnie chodziłoby m.in. o próbę stwierdzenia, czy fakt, że przemiany w Polsce zachodziły w wyniku porozumienia i reform (mimo rewolucyjnych i często niezamierzonych skutków) oraz wyprzedzały zmiany w innych krajach, a nawet wywołały efekt lawiny (jak stwierdziła Autorka), nie spowodował także negatywnych następstw, krótką próbę „bilansu” korzyści i strat. Uwaga ta, jak i wyżej wymienione sprostowania oraz sprawy dyskusyjne, nie rzutuje jednak na ostateczną w pełni pozytywną ocenę książki. Dodam jeszcze, że przydatnym dla czytelnika uzupełnieniem opracowania jest lista uczestników obrad z podaniem ich zawodów, miejsc pracy czy funkcji.

⁷ Zob. S. Gebethner, *Wybory do Sejmu i Senatu (wstępne refleksje)*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 8.